Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/nauka-i-technika/129879,Jan-Jozef-Hosowicz-19081983-Inzynier-chemik-oficer-rezerwy-konspirator-wiezien-s.html



Kopalnia ropy naftowej i w Grabownicy Starzeńskiej, lata 30 XX w. (fot. z zasobu Muzeum Regionalnego w Brzozowie)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Jan Józef Hosowicz (1908–1983). Inżynier chemik, oficer rezerwy, konspirator, więzień sowieckiego łagru

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: PAWEŁ FORNAL 05.11.2026

Porucznik rezerwy artylerii, brał czynny udział w kampanii wrześniowej, walcząc w szeregach 22. i 23. pułku artylerii lekkiej. Od początku okupacji niemieckiej ukrywał się pod pseudonimami „Michał” i „Jastrząb”, działał w tajnej konspiracji Związku Walki Zbrojnej, a później w Armii Krajowej.

Podczas okupacji niemieckiej oficjalnie pracował dla okupanta niemieckiego, budując fabrykę gazów płynnych w Grabownicy Starzeńskiej w powiecie brzozowskim. Na terenie tego zakładu i tamtejszej kopalni ropy naftowej zorganizował pluton ZWZ–AK, którego był dowódcą. Za swoją działalność sabotażową był dwukrotnie zatrzymywany przez Gestapo, ale szczęście mu dopisywało. To, że był wysokiej klasy specjalistą w swojej dziedzinie, którego okupant niemiecki potrzebował, uchroniło go przed ciężkim śledztwem i niechybną śmiercią.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej jesienią 1944 r. został aresztowany przez „Smiersz” i zesłany do łagru w ZSRS. Tam przez ponad rok pracował w katorżniczych warunkach w kopalni węgla kamiennego. Początkiem 1946 r. powrócił z zesłania do kraju. Po kilku tygodniach zatrudnił się w wyuczonej specjalności. Pomimo akowskiej przeszłości w kolejnych latach awansował, pełniąc funkcje kierownicze w przemyśle chemicznym i biurach projektowych PRL. Komunistyczna tajna policja polityczna nie dała mu jednak spokoju. Próbowano zwerbować go do współpracy agenturalnej, a po odmowie przez kilkanaście lat był inwigilowany, rozpracowywany i obserwowany przez UB, a później SB.

Okres młodości i służba wojskowa

Jan Józef Hosowicz urodził się 27 stycznia 1908 r. w Stanisławowie, jako syn Antoniego (maszynisty kolejowego, a później dyspozytora parowozowni) i Anny z domu Chrzanowskiej. Był ich najstarszym synem i miał dwoje młodszego rodzeństwa: brata Henryka (ur. 1909 r.) i siostrę Helenę (ur. 1913 r.).

W 1919 r. ukończył szkołę powszechną w Stanisławowie. Następnie kontynuował edukację w tamtejszym Państwowym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. Stanisława Staszica. Po zdaniu matury w czerwcu 1927 r., jesienią tego roku rozpoczął studia na Wydziale IV Chemicznym Politechniki Lwowskiej. W latach 1930–1933 aktywnie działał w Bratniej Pomocy Studentów Politechniki zwanej „Bratniakiem”, początkowo jako „olderman”, a później w zarządzie tej organizacji, będąc jej sekretarzem i wiceprezesem. W tym okresie był także chórzystą Lwowskiego Chóru Technickiego.

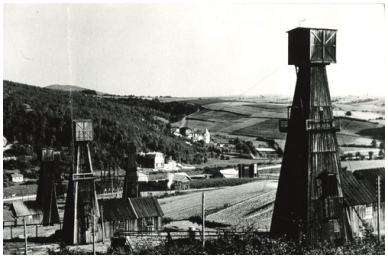


Państwowe Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Stanisławowie ok. 1930 r. (fot. domena publiczna)

W trakcie studiów odbył również służbę wojskową w Wołyńskiej Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Marcina Kątskiego we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie w okresie od 19 września 1933 r. do 20 czerwca 1934 r. ukończył VIII kurs z wynikiem bardzo dobrym, uzyskując 2. lokatę na 74 absolwentów tego szkolenia w 5. Baterii i stopień kaprala podchorążego rezerwy artylerii. Praktykę bojową odbył w 11. pułku artylerii lekkiej w Stanisławowie i po jej ukończeniu 30 września 1934 r., przeniesiono go do rezerwy w stopniu plutonowego podchorążego rezerwy artylerii.

W październiku 1934 r. rozpoczął pracę w chemicznym laboratorium badawczym Spółki Akcyjnej „Gazolina" we Lwowie. W międzyczasie przygotowywał pracę dyplomową na temat „Regeneracja ługu salmiakowego przy fabrykacji sody" i 10 marca 1937 r. zdał egzamin dyplomowy przed Komisją na Politechnice Lwowskiej z ogólnym wynikiem dostatecznym, uzyskując tytuł inżyniera chemika. Następnie zatrudnił się jako asystent ruchu gazowego ww. spółki w Borysławiu. Później był asystentem ruchu w olejowej fabryce gazoliny i inżynierem ruchu w rafinerii nafty w Tustanowicach (obecnie dzielnica Borysławia) w Zagłębiu Borysławskim. 1 stycznia 1939 r. objął stanowisko kierownika oddziału gazowego i gazoliniarni węglowej Spółki Akcyjnej „Galicja" w Grabownicy Starzeńskiej k. Brzozowa, gdzie również zamieszkał. W tym też roku ustabilizował swoje życie osobiste, zawierając związek małżeński z nauczycielką, Anielą z domu Rejthar. Z tego związku kilka lat później urodziło im się pięciu synów: Wojciech (ur. 1940 r.), Jacek (ur. 1944 r.), Tomasz (ur. 1947 r.), Maciej (ur. 1949 r.) i Antoni (ur. 1950 r.).

Pracując i studiując, nie zaniedbywał szkoleń rezerwy. W okresie od 1 sierpnia do 18 września 1935 r. odbył jako dowódca plutonu sześciotygodniowe ćwiczenia w 11. pal i 25 listopada 1936 r. awansowano go na stopień podporucznika rezerwy w korpusie oficerów artylerii ze starszeństwem od 1 stycznia 1936 r. W lipcu 1937 r. ponownie przeszedł jako dowódca plutonu ogniowego czterotygodniowe ćwiczenia w 11 pal.

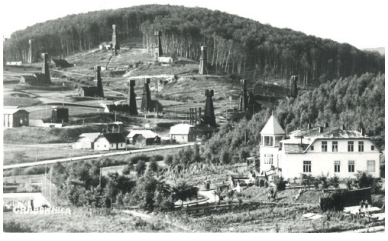


Kopalnia ropy naftowej i w Grabownicy Starzeńskiej, lata 30 XX w. (fot. z zasobu Muzeum Regionalnego w Brzozowie)

Kampania wrześniowa i konspiracja

29 sierpnia 1939 r. zmobilizowano go do 22 pal w Przemyślu, jako oficera ogniowego 6. baterii tego pułku. Jednostka ta weszła w skład 22. Dywizji Piechoty Górskiej przeznaczonej do Odwodu Naczelnego Wodza „Tarnów", jednak 1 września 1939 r. przydzielono ją do składu Armii „Kraków". Z tą jednostką od 3 do 22 września 1939 r. przeszedł cały szlak bojowy – od Olkusza do Tomaszowa Lubelskiego – walcząc z oddziałami Wehrmachtu i SS. Od 13 września 1939 r. robił to w ramach 23. pal, do którego dołączyła jego 6. bateria.

W obliczu okrążenia, 22 września dowódca rozwiązał pułk, nakazując podległym mu żołnierzom rozproszyć się i wydostać na własną rękę. W taki też sposób uniknął niewoli i po kilku dniach dotarł do Grabownicy Starzeńskiej, gdzie przez kilka tygodni ukrywał się, pozostając bez zatrudnienia. 3 listopada 1939 r. powrócił do pracy w tamtejszej gazoliniarni – na to samo stanowisko, które zajmował przed wojną.



Kopalnia ropy naftowej i w Grabownicy Starzeńskiej, lata 30 XX w. (fot. z zasobu Muzeum

Regionalnego w Brzozowie)

Już początkiem 1940 r. nawiązał kontakty konspiracyjne i został zaprzysiężony do ZWZ przez dowódcę i organizatora placówki ZWZ Brzozów ppor. rez. Mieczysława Orłowskiego „Jasnego”. W swojej działalności konspiracyjnej używał pseudonimu „Michał”, a później „Jastrząb”. Głównym jego zadaniem było zorganizowanie z pracowników grabowieckiej gazoliniarni i tamtejszej kopalni plutonu ZWZ. Początkowo pełnił funkcję zastępcy dowódcy plutonu, st. sierż. Edwarda Suwały „Groma”, „Babinicza”, a od 1942 r. był już dowódcą tegoż plutonu. Zorganizowany przez niego pluton wchodził w skład placówki ZWZ–AK Brzozów–Grabownica Starzeńska, która podporządkowana była Obwodowi ZWZ–AK Brzozów.

> Za swoją działalność sabotażową był dwukrotnie zatrzymywany przez Gestapo. (...) Z całą pewnością jego profesjonalizm uchronił go przed ciężkim śledztwem i niechybną śmiercią.

Pracując oficjalnie jako kierownik grabowieckiej gazoliniarni i oddziału gazowego tamtejszej kopalni, a jednocześnie dowodząc pracującymi tam konspiratorami, organizował na terenie podległego zakładu akcję sabotażową. Polegała ona na tym, że zaproponował niemieckiej administracji okupacyjnej rozbudowę istniejącej gazoliniarni, na co, nie podejrzewając podstępu, wyrażono zgodę. Wówczas to, oficjalnie rozbudowując zakład i kierując inwestycjami, znacznie ograniczył produkcję istniejącej już starej gazoliniarni. Za swoją działalność sabotażową był dwukrotnie zatrzymywany przez Gestapo. Pierwszy raz 22 czerwca 1941 r. – jednak po trzech dniach go zwolniono. Drugi raz aresztowano go 25 lutego 1944 r., jednak tym razem na podstawie doniesień dwóch konfidentów gestapo i jednocześnie pracowników grabowieckiej kopalni – Stanisława Omachla i Józefa Sawickiego. Sprawa była wówczas bardzo poważna. Przez trzy tygodnie był przetrzymywany w jasielskim więzieniu i przesłuchiwany w tamtejszej placówce gestapo. Ostatecznie, nie mogąc mu udowodnić sabotażu, w wyniku interwencji niemieckich władz okupacyjnych, 17 marca 1944 r. zwolniono go z aresztu. Na pewno w uwolnieniu pomogła mu opinia wybitnego specjalisty w swojej dziedzinie, który potrzebny był wówczas Niemcom w strategicznym dla potrzeb frontu przemyśle naftowym. Z całą pewnością jego profesjonalizm uchronił go przed ciężkim śledztwem i niechybną śmiercią.

Po uwolnieniu nadal z grupą zaufanych pracowników-konspiratorów celowo ograniczał produkcję gazoliniarni.

Dopiero po wkroczeniu Armii Czerwonej początkiem sierpnia 1944 r., uruchomiona po przejściu frontu pod jego kierownictwem gazoliniarnia osiągnęła pełną moc produkcyjną, działając tym razem na potrzeby armii sowieckiej. Nie uchroniło go to jednak przed represjami nowego okupanta.

Aresztowanie przez NKWD i pobyt w łagrze

13 listopada 1944 r. aresztowany przez funkcjonariuszy kontrwywiadu wojskowego „Smiersz" Armii Czerwonej pod zarzutem „współpracy z okupantem niemieckim" oraz bycia „szefem szajki faszystowskiej, która miała za zadanie oderwać Zachodnią Ukrainę od ZSRR".

Podczas najścia w jego mieszkaniu, okazało się, że ukrywa tam zbiegłego z Borysławia majstra lwowskiej spółki „Gazolina" i poszukiwanego przez NKWD dowódcę tamtejszego plutonu AK Wawrzyńca Patera, którego znał jeszcze sprzed wojny.

> Transport w bydlęcych wagonach z przerwami, kiedy to oczekiwał na bocznicach kolejowych na dalszą drogę, trwał 17 dni. (...). Przez kilka tygodni nie pracował, dochodząc do zdrowia po ciężkich przeżyciach obozowych.

Po przesłuchaniu przez śledczych NKWD, już dzień później (tj. 14 listopada 1944 r. przewieziono go z grupą zatrzymanych akowców na stację techniczną do Przemyśla–Bakończyc i po sformowaniu konwoju odesłano do obozu (spec. łagru) kontrolno-filtracyjnego NKWD nr 283 (tzw. węglowego) z siedzibą w Stalinogorsku w obwodzie moskiewskim (obecnie miasto Nowomoskowsk w obwodzie tulskim) w ZSRS. Tam przydzielono go do wykonywania katorżniczej pracy w Stalinogorskim Basenie Węglowym w podobozie nr 21 w miejscowości Uzłowaja (kopalnia nr 1 Zjednoczenia „Mołotowugol") jako górnika, rębacza i ładowacza. Po kilku miesiącach przeniesiono go do podobozu nr 16 i przydzielono do pracy przy budowie osiedla dla więźniów tam zatrudnionych.

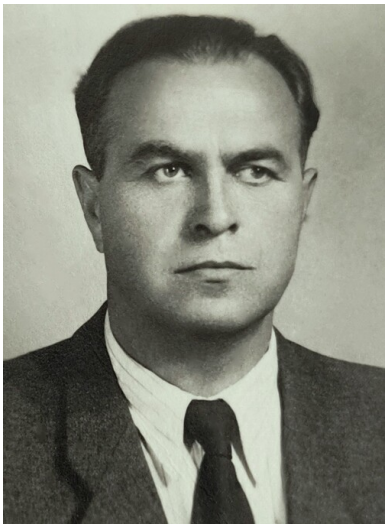
Do kraju odesłano go 28 grudnia 1945 r. transportem kolejowym nr 97216. Dopiero jednak 14 stycznia 1946 r. został przyjęty oraz zarejestrowany w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym w Białej Podlaskiej. Transport w bydlęcych wagonach z przerwami, kiedy to oczekiwał na bocznicach kolejowych na dalszą drogę, trwał 17 dni.

Po dokonaniu czynności ewidencyjnych i uwolnieniu, powrócił do Grabownicy Starzeńskiej, gdzie mieszkała wówczas jego żona z synami. Przez kilka tygodni nie pracował, dochodząc do zdrowia po ciężkich przeżyciach obozowych.

Próba werbunku do współpracy agenturalnej i długoletnia inwigilacja

Następnie wyjechał wraz z rodziną do Oświęcimia i 28 lutego 1946 r. zatrudnił się w biurze projektowym przemysłu chemicznego, jako główny technolog i projektant Państwowych Zakładów Syntezy Chemicznej w Dworach k. Oświęcimia. Tam szybko dał się poznać jako specjalista w swojej dziedzinie i wkrótce awansował na stanowisko kierownika działu technologicznego, a później dyrektora do spraw inwestycji w tym przedsiębiorstwie, które zmieniło nazwę na Zakłady Chemiczne Oświęcim.

Komunistyczna tajna policja polityczna nie dała mu jednak spokoju. W latach 1948–1950, jako były więzień łagru i oficer AK, był niejawnie inwigilowany przez funkcjonariuszy Referatu I Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białej, pod kontem przygotowania jego kandydatury do werbunku do tajnej współpracy agenturalnej. Zamierzano go pozyskać jako „agenta”, który miał inwigilować głównych figurantów realizowanej sprawy agenturalnego rozpracowania o krypt. „Syntetyk”, *nota bene* swoich bliskich współpracowników i kolegów z pracy.



Inżynier Jan Hosowicz (fot. z zasobu AIPN)

Komunistyczna bezpieka planowała skłonić go do współpracy oferując pieniądze, a jeżeli by się nie zgodził – wykorzystać przeciwko niemu posiadane materiały o jego rzekomej współpracy z okupantem niemieckim, za co miał być zesłany do łagru. Ostatecznie Referat I PUBP w Białej odstąpił od jego werbunku, a dalsze działania operacyjne wobec jego osoby podjęli funkcjonariusze Sekcji Referatów Ochrony Wydziału IV Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, którzy kontynuowali te przygotowania, tym razem typując go na „informatora kontrolnego z obiektu Zakłady Chemiczne Dwory k. Oświęcimia". 6 października 1950 r. sporządzono dotyczący go „raport o zatwierdzenie kandydata na werbunek w charakterze informatora", który pięć dni później zatwierdził szef WUBP w Krakowie, wyrażając zgodę na te działania. I wydawałoby się, że sprawa była przesądzona. Jednak nie, ponieważ wszystkie te zabiegi spełzły na niczym, a Hosowicz nie zgodził się zostać konfidentem UB.

W kolejnych latach był za to inwigilowany przez podległy Wydziałowi IV WUBP w Krakowie tzw. Referat Ochrony, zabezpieczający Zakłady Chemiczne Oświęcim. Po likwidacji tego referatu początkiem 1955 r., jego dalszą kontrolę prowadziła Sekcja 4. Powiatowego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Oświęcimiu, realizując w latach 1955–1959 sprawę ewidencyjno-obserwacyjną krypt. „Góra" nr 46/F/55, której był on głównym figurantem. Po reorganizacji komunistycznej bezpieki, od początku 1957 r. niejawnie obserwował go w ramach tej sprawy Referat ds. bezpieczeństwa Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Oświęcimiu. Głównym powodem założenia i prowadzenia tej sprawy była jego działalność przedwojenna i okupacyjna, przede wszystkim to, że był: „byłym działaczem ZWZ i AK" oraz utrzymywał kontakty korespondencyjne z mieszkającym w Londynie bratem Henrykiem, byłym oficerem 1. Dywizji Pancernej gen. Maczka, nauczycielem i dyrygentem tamtejszego Chóru Chopina, Chóru Akademickiego i chóru kościelnego przy Devonia Road w Londynie, przesyłając mu „zbiory kolęd i pieśni akowskich".



Inżynier Jan Hosowicz w trakcie odczytu w sali biura Zakładów Chemicznych Oświęcim w dniu Święta Pracy 1 maja 1955 r. (fot. z zasobu AIPN)

Do jego rozpracowania wykorzystywano dwóch informatorów o ps. „Turysta” i „Kowal” oraz rezydenta o ps. „Burza”. Na efekty niejawnych działań komunistycznej bezpieki nie trzeba było długo czekać. 10 października 1958 r. „za aktywny udział w komitecie budowy kościoła i klerykalizm” został zwolniony z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Według oceny SB był „wysokiej klasy specjalistą, wymagającym w stosunku do podwładnych”, ale „negatywnie ustosunkowanym” do rzeczywistości politycznej panującej w PRL. Ze względu na swoje kompetencje, już początkiem 1959 r. znalazł zatrudnienie w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, które były wówczas w stadium projektowania inwestycji. Objął tam stanowisko dyrektora.

Siedziba dyrekcji tego przedsiębiorstwa znajdowała się wówczas w Krakowie. Już w lutym 1959 r., w związku z jego zmianą miejsca pracy, inwigilujący go dotychczas Referat ds. bezpieczeństwa KP MO w Oświęcimiu przekazał akta sprawy krypt. „Góra”, której był on figurantem, do Wydziału III SB Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie. Początkiem marca 1959 r. wydział ten założył sprawę ewidencyjno-obserwacyjną nr 4079/F, w ramach której był on nadal niejawnie inwigilowany w latach 1959–1960. Powody jego obserwacji nie uległy zmianie. Ostatecznie kolejna przeprowadzka do Gliwic i tamtejszego Biura Projektów Przemysłu Syntezy Chemicznej „PROSYNCHEM”, na stanowisko generalnego projektanta Zakładów Azotowych w Puławach, która nastąpiła 1 sierpnia 1960 r., spowodowała kilka tygodni później zakończenie jego obserwacji przez krakowską SB i przekazanie akt jego sprawy do jednostki SB KW MO w Katowicach. W Archiwum IPN brak jednak dokumentów potwierdzających jego dalszą aktywną inwigilację przez katowicką SB. W gliwickim biurze projektów pracował do końca 1963 r., a z początkiem kolejnego roku objął funkcję głównego projektanta w Biurze Projektów i Realizacji Inwestycji Rafinerii Nafty „BIPRONAFT” w Krakowie, gdzie pracował do emerytury, na którą przeszedł w 1975 r. W latach 1955–1970 był także wykładowcą projektowania procesów technologicznych na Wydziale Chemii Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Poza pracą zawodową jego pasją z młodych lat, którą rozwijał do swojej śmierci, była muzyka chóralna. Dyrygował Chórem Mieszanym przy Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu, należał do Chóru męskiego „Bard” w Krakowie, był także członkiem (seniorem) Lwowskiego Chóru Technickiego i honorowym członkiem Chóru Politechniki Wrocławskiej. Pod koniec życia w latach 1980–1983 aktywnie działał w Polskim Związku Katolicko-Społecznym w Krakowie.

Pomimo jego „wrogiej postawy” do totalitarnego państwa, jakim było PRL, za swoje zasługi dla rozwoju przemysłu chemicznego komunistyczne władze odznaczyły go m.in. Orderem Sztandaru II Klasy, Medalem 10-lecia PRL, Medalem 30-lecia PRL, Złotą Odznaka Honorową NOT, Złotą Odznaką Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego, Złotą Odznaką Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. 30 września 1981 r. rozkazem personalnym nr 170 ministra obrony narodowej gen. broni Floriana Siwickiego za zasługi dla obronności kraju mianowano go z dniem 12 października 1981 r. na stopień porucznika. Zmarł 7 kwietnia 1983 r. w Krakowie. Został pochowany sześć dni później na tamtejszym Nowym Cmentarzu Podgórskim.

COFNIJ SIĘ